



TEATR.
WYBRZEŻE
teatr **wybrzeże**

Wywiad z Ewelina Marciniak

Wywiad z Ewelina Marciniak

21 listopada 2012, 12:35

Zapraszamy Państwa do lektury wywiadu z reżyserką Ewelina Marciniak. Wywiad przeprowadził Jarosław Zalesiński z Dziennika Bałtyckiego.

Autor teatralnej adaptacji powieści Jelinek zażyczył sobie, aby bohaterowie rozmawiali ze sobą lekko, zabawnie, "kanapowo". Tak właśnie będą ze sobą dialogować w Pani przedstawieniu?

Autor adaptacji, prócz tego, że chciał, by bohaterowie rozmawiali lekko i kanapowo, dodał też, że w ich rozmowie będzie wiele przymiarek i przekomarzań. I takie dialogi będą.

Jednak w AMATORKACH jest wiele dosadności, brutalności wręcz, a nie przekomarzań.

O takim świecie będziemy opowiadać. O brutalności w relacjach między kobietą a mężczyzną czy między matką a ojcem. O tej brutalności, która przechodzi z rodziców na dzieci. Będziemy opowiadać o relacjach, w których od marzenia o wielkiej miłości dochodzimy do czegoś, co się okazuje upokorzeniem, brakiem szacunku.

Brutalność świata książki Jelinek polega też, według mnie, na tym, że nie ma w nim miejsca na żadne wyższe wartości czy uczucia. Nieprzypadkowo zdania nie rozpoczynają się od wielkich liter.

Dla mnie najokrutniejsza jest opresyjność tego świata. Nawet przyroda staje się opresyjna. Gdy na końcu Paula, jedna z bohaterek, ponosi porażkę, nie potrafi już spojrzeć przez okno na rośliny. Opresyjność dławi cały ten świat. Rzeczywiście nie ma tu wyższych uczuć, wszystko pisane jest małymi literami. Gdyby postacie były zbudowane tylko z tego jednego, moglibyśmy Paule, Brigitte, Ericha i Heinza jedynie nie lubić.

A lubimy?

Według mnie, czytając książkę, zakochujemy się w tych postaciach. Tak samo staram się o to, żebyśmy się zakochali w przedstawieniu. Towarzysząc bohaterom, zakochujemy się w ich marzeniach, które są proste, ale w tej prostocie jesteśmy w stanie się odnaleźć. Paula popełnia wiele błędów, ale jest zakochana na śmierć i życie.

Jest w końcu naiwną, młodą dziewczyną.

Czy naiwną? Nie użyłabym tego przymiotnika. Chciałabym, żebyśmy zobaczyli w niej po prostu kogoś zakochanego. Jelinek tak konstruuje jej los, że mamy ochotę potrząsnąć tą dziewczyną, powiedzieć jej: Paula, ogarnij się, nie rób tego. A z drugiej strony, zaczynamy jej kibicować, mówimy - Paula, na pewno ci się uda. Ta książka skonstruowana jest jak gra. Wykorzystuje w tym oczywiście konwencję melodramatu, w którym kibicujemy bohaterom, by pomimo przeszkód spotkali się, żeby ich miłość się spełniła. Choć stwarza takie okoliczności, że nikt nie chciałby podobnego spełnienia.

Skoro poprawiła mnie Pani, że Paula nie jest naiwna, ja zapytam, czy aby na pewno jest zakochana? Czy pod tym, co u Jelinek nazywane jest miłością, pod spodem nie ukrywa się zawsze interesowność?

O tym chcemy rozmawiać z widzem. Ale ważne jest to, żebyśmy nie stawiali w przedstawieniu diagnozy. Zawsze staram się pracować w taki sposób, żeby nie diagnozować i nie stawiać tez. Coś takiego mnie nie interesuje. Tak jak w rozmowie z kimś bardziej interesuje mnie zadanie pytania i dyskusowanie o różnych aspektach problemu niż mówienie - tak jest, i tylko tak.

AMATORKI zdiagnozowano, że to feministyczny obraz świata i że za jego zło odpowiadają mężczyźni...

Przedstawienie powstaje w zespole, a nie mamy w nim samych kobiet. Ja sama nie jestem feministką. Ale uważam, że Jelinek wskazuje na istniejący realnie problem. Do mężczyzn w większym stopniu przypisana jest władza, a kobiety są bardziej postrzegane przez ciało...

Ale także potrafia używać mężczyzn, i widać to w AMATORKACH.

Oczywiście. Jest w naszym przedstawieniu scena, która o tym mówi. Mimo że tekst prowadzi nas feministycznym tropem i problemów kobiet będzie w spektaklu więcej, to z drugiej strony, staraliśmy się tak zbudować postacie Ericha i Heinza, żeby pokazać ich jako facetów, którzy także mają z kobietami jakiś problem. Miłość, która w tych dziewczynach albo pulsuje, albo jest wymyślona, jest czymś wykalkulowanym, także potrafi osaczyć. Tę stronę będziemy się starali pokazać.

Jedno z ostatnich zdań książki mówi, że życie przejeżdża obok, a Paula zostaje tylko z kluczami do samochodu. Z tego świata nie ma wyjścia, nie ma w nim nadziei. Tak się to kończy w spektaklu?

Chciałabym spektakl zakończyć bardzo zmysłowo. Zdanie, o które pan pyta, pada ze sceny. Erich mówi do Pauli: do widzenia, Paula, szerokiej drogi. Z jednej strony rzeczywiście nie ma tu nadziei, ale z drugiej - chciałabym pozostawić widza z tym, od czego zaczynamy. Z tym, od czego się w ogóle zaczyna nasze zbliżanie się do kogoś. Kobiety do mężczyzny i mężczyzny do kobiety.

To ciekawe. Od czego zaczynamy?

Zapraszam na przedstawienie.

Wywiad z Ewelina Marciniak



Teatr Wybrzeże, 80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 2, tel. [058 301 70 21](tel:0583017021)

.cc-banner.cc-top { font-family: "franklingothic",sans-serif; }